



DAMIAN

PEWNA TAJEMNICA STAŁA SIĘ JEJ ZGUBĄ.



ALEX MÍREZ



ALEX MÍREZ

DAMIÁN

TŁUMACZENIE
JULIA MIKSZTAJN

Tytuł oryginału: *Damián*

Copyright © Alex Mírez 2022

Copyright © for Polish edition by Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne, Oświęcim 2024

All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Kamila Reclaw

Korekta: Katarzyna Chybińska, Daria Raczkowiak, Martyna Janc

Skład i łamanie: Michał Swędrowski

Oprawa graficzna książki: Weronika Szulecka

Autorzy okładki: @eliasmejianoa, @tylerevelynrood, @lulybot

Druk i oprawa: Abedik S.A.

ISBN 978-83-8362-729-8 · Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne · Oświęcim 2024

Grupa Wydawnicza Dariusz Marszałek



🌐 www.wydawnictwoniezwykle.pl
✉ niezwykle@wydawnictwoniezwykle.pl
📘 Wydawnictwo NieZwykłe Zagraniczne
📷 [niezwyklezagraniczne](https://www.instagram.com/niezwyklezagraniczne)
✂ [Wyd_NieZwykle](https://twitter.com/Wyd_NieZwykle)
🎵 [wydawnictwoniezwykle](https://www.tiktok.com/@wydawnictwoniezwykle)

Książkę tę dedykuję mojemu Tacie, który nosi wikińskie imię.


Przez całe życie ciężko pracowałeś dla mnie i mojej siostry.

Cieszę się, że teraz mogę Ci się odwdzińczyć.

Ostrzeżenie od autorki

Ta historia powstała w 2016 roku jako próba stworzenia czegoś nowego po science fiction. Moi lojalni czytelnicy chcieli otrzymać ją w formie fizycznej i niniejszym ją tutaj prezentuję, z dużym wysiłkiem i miłością, głównie dla nich i, oczywiście, dla każdego, kto chce dać jej szansę. Niniejsza wersja różni się od tej, którą można przeczytać na Wattpadzie, ale obie są ważne. Wszystko opisane w tej powieści jest fikcją i nie odnosi się do żadnej realnej osoby, miejsca, przekonań ani faktów. Zawiera przemoc, drażliwe tematy, nieodpowiedni język, obrazowe przedstawienie morderstwa i odniesienia do niepokojących tematów. Jeśli jesteś niepełnoletni lub wrażliwy na tego rodzaju lekturę, ta książka może nie być dla Ciebie. W żadnym momencie ta historia nie próbuje odzwierciedlać rzeczywistości ani wywierać jakiegokolwiek wpływu. Jej jedynym celem jest rozrywka. Mam nadzieję, że będzie rozrywką dla tych, którzy lubią mroczne historie.

Na zakończenie, proszę, nie naśladowaj żadnej z opisanych tutaj postaw lub wiar. Lubię pisać wszelkiego rodzaju historie i nie ograniczam się do jednego gatunku. Mam nadzieję, że jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o mnie i jeśli jesteś zainteresowany moimi innymi książkami, spodobają Ci się one tak samo jak ta. Moi czytelnicy są całym moim światem, jestem szczęśliwa i zaszczycana, że mogę wkraczać w ich życie. A teraz dziękuję za powrót ze mną i wszechświatem Damiána w 2016 roku. Pobudźmy naszą wyobraźnię!



To miasteczko nazywa się Asfil. Tutaj każdy skrywa jakieś tajemnice.

I wszyscy pilnują sekretów tego miejsca.

Robią, co się da, by wydawało się normalne. Mówią, że odbywa się tu wiele jarmarków, że jest otoczone ogromnym i cichym lasem prowadzącym do jeziora, że pełno tu restauracji w tradycyjnym stylu, pięknych, wyasfaltowanych ulic, sklepów znanych marek, przystojnych chłopaków chodzących do szkoły średniej oraz pięknych dziewczyn, które przechadzają się ulicami, uśmiechając się i witając każdego.

Nikt nie powie ci, że może ci się tu przytrafić coś złego. Nikt cię nie ostrzeże, że grozi ci jakiegokolwiek niebezpieczeństwo.

Nikt nie zdradzi, że na wspomnianych jarmarkach w Asfil gubią się dzieci, a babcie zawsze powtarzają swoim wnukom, by nigdy nie chodziły do lasu. Nikt się nie przyzna, że kiedyś wydarzyło się coś strasznego w jeziorze i że nigdy więcej o tym nie wspomniano. Nikt nie ostrzeże, że restauracje przygotowują potrawy, którym warto bacznie się przyjrzeć, ani że ulice mogą się zamienić w ślepy zaułek. I nikt nawet nie wspomni, że przystojni chłopcy skrywają przerażające sekrety, a piękne

dziewczyny w szortach mają zupełnie inny, mroczny świat w swoich głowach.

W Asfil od wieków pulsuje coś złego. Coś złowrogo oddziałuje na każdy kilometr. Coś skrywa się pośród drzew, czając się łakomie i bezlitośnie.

To nie jest dobre miejsce do odwiedzin, a co dopiero do życia.

Tutaj nie wiesz, czy się obudzisz i zdasz sobie sprawę, że coś jest nie tak, czy też pozostaniesz zaślepiiony do końca życia.

Nie wiesz, co może ci się stać, jeśli pójdziesz na tę fajną imprezę.

Nie wiesz, kto od miesięcy ukrywa się, wpatrując uparcie w twój dom. Nie wiesz, kim – lub czym – może być twój atrakcyjny sąsiad.

A nawet jeśli odkryjesz wielki sekret – w jakiś niewytłumaczalny sposób – możesz zapomnieć, kim jesteś...

Albo co było prawdziwe.

CZEŚĆ PIERWSZA

WITAMY W ASFIL



1

MAMY TUTAJ FESTYNY, WI-FI I FACETÓW, NA KTÓRYCH PUNKCIE MOŻNA DOSTAĆ BZIKA

– Musisz zdradzić nam swój najmroczniejszy sekret.

Mogło to zabrzmieć makabrycznie. Mogło to zabrzmieć groźnie. Ale w rzeczywistości była to jedynie zabawna prośba, która wyszła z ust Alicii, jednej z moich najlepszych przyjaciółek. I chociaż tego nie zauważyła, poczułam się nieswojo, bo jaki niby sekret mogłam mieć ja, zwykła osiemnastoletnia dziewczyna, uczennica ostatniej klasy liceum? Jaki sekret mogłaby mieć spokojna, słodka, zupełnie normalna Padme?

Jej odpowiedź prawdopodobnie brzmiałaby: nie ma takiego.

Ale był jeden. Bardzo mroczny.

Oczywiście nie zamierzałam tego powiedzieć, zwłaszcza że tego popołudnia grałyśmy w prawdę albo wyzwanie przy jednym ze stolików naszej ulubionej Ginger Café.

– Znacie wszystkie moje sekrety – powiedziałam, śmiejąc się beztrudnie. – Zawsze wam wszystko opowiadam.

Alicia westchnęła i mrużąc oczy, spojrzała na mnie, jakby czekała na coś niespodziewanego. – Tak się nie bawimy – powiedziała. – Powinnas powiedzieć coś, czego o tobie nie wiemy.

– Ale na serio, nie mam niczego takiego. – Znow się zaśmiałam i przechyliłam głowę na bok. – No chyba że chcesz mi powiedzieć, że myślisz, że mam ciemną stronę.

– Ciemną nie, ale może ukrytą.

Ostatnie zdanie wypowiedziała Eris. Rude włosy, piegi i emanująca groźnym spojrzeniem; była trzecią osobą przy stole. Czytała książkę, podczas gdy Alicia i ja postanowiłyśmy trochę pograć, by zabić czas do rozpoczęcia fajerwerków. Na zewnątrz właśnie świętowano hucznie sierpniowy festyn w Asfil, z różnymi słodkościami, straganami z pamiątkami i muzyką.

To byłoby najlogiczniejsze, bo wtedy wszystko w moim życiu było całkiem normalne: kończyłam ostatni rok liceum, wydawałam pieniądze na nowe ciuchy, myślałam o zbliżających się imprezach i spędzałam popołudnia po szkole wraz z moimi przyjaciółkami gdziekolwiek, gdzie mogłyśmy plotkować, albo po prostu nic nie robić.

Ale nie. Nie miałam żadnej pikantnej tajemnicy do opowiedzenia, mój sekret nie miał nic wspólnego z tym, co ukrywało większość dziewczyn. A przynajmniej nie grzeczne dziewczynki, za jaką uważała mnie Alicia. Pozostała mi więc tylko jedna opcja.

– Nie mam żadnego mrocznego sekretu – skłamałam z pewną obojętnością. – Same wiecie, że jestem tak nudna, na jaką wyglądam.

– Eh, nie możesz dalej tego ciągnąć. – Eris sprzeciwiła się niespodziewanie. – Masz tajemnicę i ja wiem, jaką.

Zastygłam ze słomką truskawkowego koktajlu w połowie drogi do ust. Popatrzyłam na nią zdumiona. Wydawała się bardzo pewna swoich słów, a moje serce mocniej zabiło. Co dokładnie wiedziała? I skąd?

Przez prawie minutę męczyła mnie niepewność.

– Sekretem jest to, że to mnie uważa za swoją najlepszą przyjaciółkę – stwierdziła. Potem wskazała na Alicię trzymającą w ręce swój koktajl czekoladowy. – A ty jesteś na drugim miejscu, więc bardziej mi ufa niż tobie i dlatego nie powie ci nic.

W głębi duszy poczułam ogromny przyływ ulgi. Nic nie wiedziała. Wszystko było w porządku.

Eris zaśmiała się szyderczo. Pomyślałam, że Alicia zrobi małe halo, ponieważ obie zazwyczaj irytowały się nawzajem, więc szybko postanowiłam zmienić temat, obracając butelkę, która stała na środku stołu. Kiedy jej czubek zatrzymał się, wskazując Eris, zauważyłam, że w rzeczywistości Alicia nie odezwała się, bo patrzyła w inny punkt kawiarni z wyrazem niezadowolenia na twarzy.

– O, nie. Znów Beatrice – westchnęła. – Dlaczego, do diabła, ciągle za nami chodzi?

Rzuciłam okiem. Dziewczyna szukała wolnego stolika, co wydawało się trudnym zadaniem, bo wszystkie były zajęte.

Oczywiście, nikt nie chciał ustąpić jej miejsca, ponieważ Beatrice była osobliwa, cicha i nie miała ani jednego przyjaciela.

To był bardzo dziwny przypadek. Zawsze wydawała się przestraszona, chodziła zgarbiona, jakby chciała się zrobić jak najmniej, i nosiła kilka warstw szarych ubrań, które zupełnie jej nie pasowały. Jej włosy były jak słoma, rozczochrane i rozpuszczone, a duże, wyłupiaste oczy patrzyły we wszystkie strony z nutką ostrożności, jakby czekała na coś strasznego.

To prawda, że często pojawiała się w miejscach, które odwiedzałyśmy, co bardzo irytowało Alicię. Twierdziła, że nas śledzi, że robi to, żeby nas obserwować, ale znałyśmy Beatrice od zawsze i ja byłam już przyzwyczajona do jej obecności w większości miejsc. Tylko dwa razy podjęłam próbę rozmowy z nią, a za każdym razem kończyło się to jej jankaniem i szybkim znikaniem.

– Jesteśmy na festynie, na który może przyjść każdy – zaczęła tłumaczyć Eris. – Ma prawo być, gdzie chce. Nie bierz do siebie zwykłych zbiegów okoliczności.

– Po raz kolejny mówisz mi, że to ja mam problem, zamiast przyznać, że to ona jest wariatką – zaprzeczyła Alicia, wyraźnie poirytowana. – Serio tego nie widzisz? Kupuje te same ciuchy, co my, i ciągle się na nas gapi na korytarzu. Bezcześnie mnie kopiuje, wiem to, bo ma takie same buty, jakie nosiłam w zeszłym miesiącu. Heloł? Stalkerka... – zaakcentowała ostatnie słowo oczywistym tonem, co sprawiło, że Eris zmarszczyła brwi z irytacją. Zawsze miała poważny i wyzywający wyraz twarzy.

– Już ci to mówiłam – kontynuowała Eris, znużona. – Nigdy nie udało się jej dopasować, próbuje się więc na tobie wzorować, bo z jakiegoś głupiego i nielogicznego powodu cię podziwia.

– Wzorować się? – Alicia prychnęła z irytacją. – Ta dziewczyna, gdyby mogła, ściągnęłaby ze mnie skórę, włożyłaby ją jako maskę i przejęłaby moją tożsamość.

Eris zrobiła głęboki wydech, aby nie stracić cierpliwości, i ponownie skupiła się na swoim telefonie, kończąc tym samym temat. W mgnieniu oka Alicia zaczęła kolejny. Z czystej ciekawości ponownie odwróciłam się, aby sprawdzić, czy Beatrice nas obserwuje.

Ale między dwoma czerwonymi balonami, które były przywiązane do wejścia do stołówki, zobaczyłam go.

Cały mój świat się zatrzymał. To był on. Znowu.

Potrzebowałam chwili, by w to uwierzyć. Głos głęboko w tle powiedział nawet: „Nie, to nie on”, ale jego sylwetka, krocząca jakby miała rozpląnąć się w ciemności, była dla mnie nie do pomylenia. Nic się nie zmieniło: apatyczne, ponure spojrzenie, z lekko opadającymi powiekami, jakby był niezmiernie śpiący lub bardzo obojętny na wszystko wokół, zaniedbane, kruczoczarne włosy, czarne oczy i ten nieznośny brak wyrazu na jego twarzy; jednak niektóre jego detale uległy zmianie, na lepsze, bo

już nie był tym samym dziwnym, chorowitym chłopcem, którego znałam. Teraz był wysoki i w swoim enigmatycznym stylu – czarna skórzana kurtka, plecione buty i ciemne dzinsy – wyglądał, jakby miał coś bardzo złego w planach.

Chwileczkę. Nie widziałam go od dziewięciu miesięcy. Dokładnie dziewięć miesięcy. To był ten dzień, gdy nie pojawił się już w szkole. Pamiętałam to dobrze, bo kiedy wróciłam do domu, godzinami stałam przy oknie, czekając, aż wejdzie lub wyjdzie ze swojego domu, ale nie stało się to ani tego dnia, ani w kolejnych.

Moje ręce zrobiły się zimne, a serce przyspieszyło. Czułam mieszankę szoku, podniecenia i dezorientacji. W tym momencie prawdziwy głos Alicii, który wciąż rozbrzmiewał, ucichł, a w mojej głowie odbijało się echem to, co powiedziałam chwilę wcześniej o zdradzeniu mojego sekretu.

To był on.

To był chłopak, którego jednocześnie znałam i nie znałam.

Chłopak, o którym myślałam, że dla mojego dobra nie powinienam go nigdy więcej widzieć.

Moja obsesja z dzieciństwa. Moja ulubiona tajemnica. Mój najmroczniejszy sekret. Damián.